

## **Zakon Inkwizytorów**

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**Zakon Kaznodziejów (*Ordo Praedicatorum* – OP), potocznie zwany „dominikańskim” – od imienia swego założyciela, Hiszpana, Dominika Guzmana (1171-1221) - co bywa przewrotnie tłumaczone jako *Domini canes* („psy Pana”), zrodził się bezpośrednio z kościelnych prześladowań średniowiecznych herezji (w szczególności katarów), by następnie przetrwać się w wojsko kaznodziei i inkwizytorów, zwalczające odstępców od ortodoksji i poszerzające wpływy Kościoła na całym świecie. Jak zauważył mediewista, J.H. Mundy: „Kaznodziejstwo przypominało dzisiejszą propagandę w ustrojach jednopartyjnych”.**

Obok franciszkanów, ich konkurentów o wpływy w Kościele i społeczeństwie, tworzyli nową odmianę zakonów katolickich – zwanych „żebraczymi”. Tworzenie zakonów „żebraczych” było posunięciem taktycznym będącym kościelną reakcją na rozwijające się wówczas „herezje ubogich” występujące przeciwko kościelnemu bogactwom (analogiczną taktyką było później np. tworzenie nurtów lewicowego czy wręcz socjalistycznego kleru w reakcji na rozwijający się ruch robotniczy, czy występowanie na rzecz praw człowieka i obywatela, kiedy już – po II wojnie światowej – nie dało się z nimi walczyć jako z „oświeceniową herezją”).

Św. Dominik głosił, że bez żalu spalił wielu heretyków, przyznawał się również do szpiegostwa i donosicielstwa na rzecz Kościoła. Dał swym konfratrom regułę św. Augustyna i habit norbertański, a w 1216 roku, siedem lat po masakrze katarów, papież Honoriusz III zatwierdził ich powstanie.

Już w chwili śmierci swego założyciela byli świetnie zorganizowani. Na czele klasztorów postawieni byli przeorowie, prowincjałowie stali na czele całych prowincji, a na czele zakonu stał mistrz generalny. *Novum* było to, że funkcje te były obsadzone w drodze wyboru. Cały zakon składał się z trzech gałęzi: braci, mniszek i laikatu zrzeszonego w tzw. fraterniach. Ci ostatni, tworzący Trzeci Zakon Dominikański, zwani też tercjarzami dominikańskimi, żyli w normalnych warunkach, lecz przestrzegając określonej dyscypliny religijnej wypływającej z reguły dominikańskiej. Od czwartej dekady XIII w. tercjarze dominikańscy zrzeszeni byli w Bractwie Jezusa Chrystusa lub Błogosławionej Dziewicy w celu demaskowania heretyków. Pierwszy klasztor, założony przez Dominika w Prouille, skupiał nawrócone członkinie sekty katarskiej. Po około wieku rozwoju mieli już ok. 1500 klasztorów rozrzuconych równomiernie w całym chrześcijańskim świecie.

Od samego początku korzystali z licznych dotacji, wspierających ich bujny rozwój. Szybko stali się bogaci, wzbudzając tym szczerą zazdrość kleru świeckiego – swoisty model „żebraczy” w Kościele Katolickim, czyli zachwalanie uroków ubóstwa połączone ze zbiorowym a czasem i indywidualnym bogactwem kaznodziejów.

Rychło zaczęto wobec nich wysuwać zarzuty nachalnego ingerowania w sprawy publiczne. Francuska opinia publiczna zarzucała Ludwikowi IX Świętemu (1215-1270), że jest od nich zbyt uzależniony.

Od początku swego powstania dominikanie zajmowali się również działalnością misyjną wśród ludów niechrześcijańskich. W latach 1220-1230 wraz z franciszkanami bezskutecznie usiłowali rozwijać chrześcijaństwo w Afryce Północnej. Polscy dominikanie wystali na Ukrainę „misję” kijowską, która jednak została rozbита przez Tatarów. Pod koniec XIII w. dominikanie prowadzili już działalność prozelicką od Persji po Chiny.

Dominikanie rozwijali nabożność bliższą ludowi. To oni zapoczątkowali i rozpropagowali różaniec (franciszkanie mają na swoim koncie szopkę).

Głównymi teologami XIII w. wśród dominikanów byli Albert Wielki i Tomasz z Akwinu. Z zakonu dominikańskiego wywodzą się również niektórzy heretycy, jak Mistrz Eckhart, Girolamo Savonarola, Giordano Bruno, Tomasz Campanella, a współcześnie jeden z najwybitniejszych teologów XX w. – Edward Schillebeeckx. Z zakonu dominikanów wywodzą się również: obrońca Indian Bartolomé de Las Casas, logik i pogromca zabobonów Józef Maria Bocheński oraz współczesny liberalny teolog polski – Tadeusz Bartoś.

### Bracia inkwizycyjni

Bracia kaznodzieje szybko uznali, że popularne na przełomie XII i XIII w. publiczne

debaty z heretykami i Żydami, są bezproduktywne. Nie wahali się używać przemocy. Już pierwszy kaznodzieja nauczający we Francji, [Roland z Cremony OP](#) (1178-1259), wstawił się tym, że w dniu Bożego Narodzenia Roku Pańskiego 1231 poprowadził tłum na dom w którym kilka dni wcześniej zmarł waldens: włamano się domu, który po zdemolowaniu został zamieniony w latrynę, a nieszczęsny nieboszczyk został odgrzebany z ziemi i zawleczony na miejskie śmietnisko. Inny dominikanin, [Robert Sodomita](#), u szczytu swej kariery w jednym dniu miał spalić 200 mieszkańców wsi Montwimer (1239).

W roku 1234 do Tuluzy dotarła wieść o wyniesieniu na ołtarze założyciela dominikańskiej konfraterni. Po odprawieniu mszy dziękczynnej biskup Raymond de Miramont zastanawiał się, jak uczcić to wydarzenie. Wkrótce dominikanie zawiedli go do konającej heretyczki, katarcki. Umierająca kobieta nie zechciała wyrzec się herezji, wobec czego naprędce przygotowano stos na Pré-au-Comte na który heretyczkę zaniesiono w łożu i nim zmarła — uświetniła w Tuluzie obchody na cześć św. Dominika.

W roku kanonizacji Dominika papież [Grzegorz IX](#) wydał również bullę, którą ustanowił stały trybunał inkwizycyjny, obsadzając dominikanów w roli sędziów. Dominikanie zwani byli odtąd „braćmi karzącymi”, natomiast we Francji „jakobinami”. W procesach, prześladowaniach i egzekucjach inkwizycji brali oni wybitny udział. Kluczowa rola dominikanów w funkcjonowaniu inkwizycji została ustalona właśnie za pontyfikatu Grzegorza IX. „Pokolenie wcześniej Innocenty spoglądał na Langwedocję i wzywał do działania cystersów. Jego bratanek zaś, uważając, że siły mnichów z Cîteaux się wyczerpały, zwrócił się do dominikanów. Ludzie Innocentego szli, by dyskutować i nawracać, ludzie Grzegorza — by oskarżać i karać” (S. O’Shea, *Herezja doskonała*). Jak pisał religioznawca S. Reinach, dominikanie, to „groźna armia mnichów, (...) która wraz z przypisanymi do zakonu laikami zaprzęgała nieubłagany fanatyzm, posłuszeństwo bez granic, w służbie interesów papieżstwa”, siejąca postrach w Europie przez cały okres Średniowiecza, aż do Oświecenia.

Nadgorliwość dominikańska, w szczególności w „polowaniach na czarownice”, rodziła wobec nich nienawiść. Inkwizytorzy [Konrad z Marburga](#) („szerzył śmierć i ogień”) w 1233 i [Piotr z Werony](#) („ratował dusze uśmiercając ciała”) w 1252 zostali zamordowani w wyniku samosądu za okrucieństwo. Pierwszego zamordował mnich franciszkański. Ten ostatni, pierwszy inkwizytor i oprawca Mediolanu, w dziesięć miesięcy od swej śmierci został kanonizowany jako Piotr Męczennik i do dziś jest świętym katolickim. Niewątpliwie najsławniejszym inkwizytorem dominikańskim był [Tomás de Torquemada](#) (1420-1498), Generalny Inkwizytor Kastylii, Walencji i Aragonii, a następnie najwyższy sędzia apelacyjny inkwizycji hiszpańskiej, mający na swym sumieniu kilka tysięcy wyroków śmierci i przekształcenie inkwizycji w „policję ideologiczną”.

Poza sądzeniem i ściganiem, bracia zajmowali się również pisaniem poradników i podręczników dla inkwizytorów. Uważany za ojca prawodawstwa kościelnego, Hiszpan, [Św. Rajmund z Penyafort OP](#) (ok.1170-1275), patron prawników kościelnych, studentów prawa i hiszpańskich adwokatów, wkrótce po obraniu go na generała dominikanów (1238) zredagował pierwszy podręcznik dla inkwizytorów (1241-1242). Najpopularniejszy jednak podręcznik inkwizytorów napisał brat [Bernard Gui OP](#) (1261-1331), który po wydaniu ok. 1000 wyroków w sprawach o herezję, swe doświadczenia i wskazówki spisał w książce *Practica Inquisitionis Heretice Pravitatis* (1321; wydana w Polsce pt. *Księga Inkwizycji*). Bernarda Gui przewyższyli później dwaj inni dominikanie - bracia [Heinrich Kramer](#) (1430-1505) i [Jakob Sprenger](#) (1436-1494), którzy napisali podręcznik do ścigania „czarownic” — *Malleus Malleficarum* (1487), bestseller średniowieczny, w pełnym sensie tego słowa (30 wydań).

## Konflikt z franciszkanami

Kwestia Niepokalanego Poczęcia Maryi podzieliła zakony: franciszkanie byli za dominikanie przeciw, jezuita za, janseniści przeciw. Oczywiście powodem podziałów mniszych była ich odwieczna rywalizacja, jednak Maryja dała po temu doskonały oręż. Posuwano się przy tym do kroków iście żalonych. W XIV w. dominikanie powoływali się na „objawienia” nawiedzonej mistyczki — Katarzyny Sieneńskiej, której Maryja miała w czasie widzenia zdradzić, że nie była bezgrzeszna. Jednak franciszkanie wytoczyli przeciw nim swoją „przyjaciółkę Maryi” — św. Brygittę (1375 r.), której „Dziewica objawiła z nie mniejszą pewnością, że była urodzona bez grzechu” (Reinach). Spór nie mógł się rozstrzygnąć. Następnie dominikanie z Berna (w XVI w.) spreparowali rzekomy cud z udziałem Maryi, która miała się ukazać wybranemu przez nich upośledzonemu umysłowo czeladnikowi krawieckiemu,

któremu to oświadczyła, że wcale niepokalana nie była. O tym wydarzeniu czegoś więcej warto dowiedzieć się od Woltera:

"Dostatecznie wiadomo, że kordelierzy, czyli franciszkanie, i jakobini, czyli dominikanie, nienawidzili się wzajemnie od samego założenia ich zakonów. Dzieliły ich zapatrywania na wiele punktów teologii, jak również interesy ich sakw. Główny spór obracał się wokół tego, w jakim stanie znajdowała się Maria, zanim przyszła na świat. Bracia kordelierzy utrzymywali, że Maria była bezgrzeszna w łonie swej matki, bracia jakobini temu przeczyli. Nie było pewno nigdy śmieszniejszego problemu, ale właśnie on to sprawił, że owe dwa zgromadzenia mnichów stały się nieprzejednanymi wrogami.

W roku 1503 pewien kordylier wygłaszał we Frankfurcie kazanie o niepokalanym poczęciu Marii i wtem spostrzegł, że do kościoła wszedł dominikanin nazwiskiem Vigam. „Najświętsza Dziewico — krzyknął - dziękuję ci, że nic dopuściłaś, abym należał do owej sekty, która znieśławia ciebie i twego syna!" Vigam zarzucił mu, że dopuścił się kłamstwa. Wtedy kordylier zstąpił z kazalnicy dzierżąc żelazny krucyfiks w dłoni i zdzielił nim tak potężnie jakobina Vigama, że pozostał on prawie bez życia na placu. Po czym dokończył swego kazania o Najświętszej Dziewicy.

Kapituła jakobinów zebrała się, aby obmyślić zemstę. W nadziei na większe upokorzenie kordelierów postanowili czynić cuda. Po wielu bezowocnych próbach nadarzyła im się korzystna okazja w Bernie.

Pewien młody mnich z ich zakonu był tam spowiednikiem młodego krawca, głuptaka nazwiskiem Jetser, pałającego zresztą wielkim nabożeństwem do Marii Panny i do świętej Barbary. Ten półgłówek zdał im się być doskonałą okazją do czynienia cudów. Spowiednik przekonał go, że Dziewica i święta Barbara umyślnie mu polecają, by został jakobinem, a wszystkie swoje pieniądze oddał klasztorowi. Jetser usłuchał tego polecenia i przywdział habit. Kiedy już dobrze wypróbowano jego powołanie, czterej jakobini, których nazwiska widnieją w protokole procesu, przebrali się kilkakrotnie, jak umieli, jeden za anioła, drugi za duszę czyścicową, trzeci za Marię Pannę, a czwarty za świętą Barbarę. W wyniku wszystkich tych objawień, których opis byłby zbyt nużący, Najświętsza Dziewica wyznała wreszcie Jetserowi, że narodziła się w grzechu pierworodnym; że została potępiona, gdyby jej syn, którego jeszcze nie było na świecie, nie raczył jej odrodzić w Duchu, skoro tylko się urodziła; że kordylierzy są bezbożnikami i ciężko obrażają jej syna utrzymując, że jego matka została poczęta bez grzechu pierworodnego; że nakazuje mu głosić tę nowinę wszystkim sługom Boga i Marii przebywającym w Bernie.

Jetser nie omieszkał tego uczynić. By mu podziękować, Maria objawiła mu się jeszcze raz w towarzystwie dwóch krzepkich i barczystych aniołów. Powiedziała, że przychodzi wycisnąć mu na ciele święte stygmaty swego syna na znak jego posłannictwa i jako nagrodę. Dwaj aniołowie związali go i Dziewica wbiła mu gwoździe w nogi i ręce. Nazajutrz wystawiono publicznie na ołtarzu brata Jetsera, pokrwawionego obficie na skutek owych niezwykłych łask niebieskich, jakie otrzymał. Nabożni przybyli tłumnie do kościoła, aby całować jego rany. Dokonał tylu cudów, ile tylko zapragnął. Ale objawienia trwały nadal i Jetser rozpoznał w końcu głos zastępcy przeora spod maski, która okrywała mu twarz. Począł krzyczeć i grozić, że wszystko rozgłosi. Poszedł za zastępcą przeora aż do jego celi, gdzie zastał swego spowiednika, świętą Barbarę i dwóch aniołów pijących wino z dziewczkami.

Przydybani na oszustwie mnichowie nie mieli innego wyjścia, jak tylko otruć Jetsera. Posypali hostię sublimatem rtęciowym. Miała ona jednak tak wstrętny smak, że Jetser nie mógł jej przełknąć. Uciekł z kościoła, wniebogłose pomstując na trucicieli i świętokradców. Proces ciągnął się przez dwa lata. Trzeba było wnieść oskarżenie do biskupa Lozanny, gdyż w owym czasie nie dozwolano, aby sądy świeckie sądziły mnichów. Biskup stanął po stronie dominikanów, orzekł, że objawienia były prawdziwe i że biedny Jetser jest oszustem. Posunął nawet swe barbarzyństwo tak daleko, że kazał niewinnego człowieka poddać torturom. Ale ponieważ dominikanie nieopatrznie zdegradowali go i odebrali mu habit tego tak świątobliwego zgromadzenia, Jetser stał się człowiekiem świeckim. Rada berneńska przyjęła go pod swoją jurysdykcję, wysłuchała jego zeznań i zbadała ów długi ciąg zbrodni. Trzeba było sprowadzić sędziów kościelnych z Rzymu; zmuszono ich oczywistymi dowodami prawdy, aby wydali winowajców władzy świeckiej. Spalono ich 31 maja 1509 roku pod bramą Marsilly. Akta procesu znajdują się jeszcze w archiwach w Bernie i wielokrotnie wydawano je drukiem" (*Traktat o tolerancji*).

W wieku XV mnisi tych dwóch reguł spierali się ponadto o inne równie żywotne i

fundamentalne zagadnienia teologiczne, jak choćby, jak miało przebiegać zmartwychwstanie Jezusa: czy był reanimowany, czy dokonano naprawy jego organów wewnętrznych, czy odnowiono mu skórę, czy dokonano mu refuzji krwi? „Dominikanie twierdzili, że całą krew Jezusa wiano z powrotem do ciała po boskiej operacji oczyszczającej. Franciszkanie byli przerażeni. Jakże by tak mogło być, skoro w relikwiarzach rozsianych po świecie było kilka naczyń z krwią Pana? Nawet papież Pius II próbował się włączyć do tej dyskusji i coś zdecydować, ale mu się nie powiodło" (Reinach).

## Bracia antysektowi

Do dziś dominikanie nie zerwali ze swą inkwizycyjną tradycją, choć kontynuują ją w sposób wysubtelniony odpowiednio do warunków współczesności — tropiąc i zwalczając „sekty destruktywne" (Dominikański Ośrodek Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach itp.).

Podobna tematyka na: [Dominikanie.pl](http://Dominikanie.pl)

### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 27-07-2002 Ostatnia zmiana: 13-09-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1473) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1473>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)